

№ 247.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Jana Ap.  
Wt. św. Młodzianków.  
Sr. św. Tomasza B.  
Czw. św. Eugeniusza B.  
Piąt. św. Sylwestra P.  
Sob. Nowy Rok.  
Niedz. św. Makarego Op.

Wschód słońca: godz. 8 m. 13  
Zachód słońca: godz. 3 m. 49  
Dług. dnia godz. 7 m. 36

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięcznie " " 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd Nr 6.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 27 grudnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza Nr 23; w Pabianicach u p. Teodora Sisko;  
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Teatr Polski

Legiewska 63.

Jutro

# „Ghetto”

po raz drugi.

Ceny niższe.

Początek o godz. 8 min. 15.

2809

Istniejący od 1805 roku

ZAKŁAD OGRODNICZY

## C. ULRICH

Warszawa, Ueglana II,

zawiadamia, że ilustrowane cenniki nasion i narzędzi ogrodniczych wyszły i wysyłają się na żądanie bezpłatnie. 2828-2

### Po reformie regulaminu.

Reforma regulaminu wywołała w kołach parlamentarnych optymistyczne nadzieje. Obecnie mówi się już o stworzeniu stałej większości rządowej i o rekonstrukcji gabinetu, jak o rzeczy pewnej i spodziewanej już w początkach stycznia. Bar. Bienerth także uderzył w ton optymizmu, gdy w komisji budżetowej polecał wypracowanie programu pracy Izby aż do wakacji letnich r. 1910.

Chrześcijańsko-socjalne stronnictwo objawia niedwuznacznie swą radość z reformy. Dr. Lueger, dowiedziawszy się o wniosku Kramarza, zawołał: „Wreszcie jeden rozsądny wniosek”. I mimo choroby i zajęć przybył sam do parlamentu, by oddać głos za tak doniosłą ustawą. Organ ministra Weisskirchnera «Reichspost» pisze o reformie regulaminu:

„Prawdą jest, że przez reformę umożliwionem zostało utworzenie większości parlamentarnej, zdolnej do pracy, co ze szkoda dla państwa dotąd nie było możliwym. Okrzyk rozpacz tych, którzy z bezczynności parlamentu ciągną korzyści, przekonywa nas, że sobotnia uchwała jest rzeczywistym tryumfem nad obstrukcją. Droga do lepszej przyszłości jest otwarta, zorza prawdziwej demokracji świeci nad naszym państwem.

Wszechniemiecka prasa, a na jej czele organ giełdy «N. Freie Presse», nie oprzytomniała jeszcze z wściekłości, w jaką wprawił ją ten pierwszy krok do odrodzenia parlamentu. «N. Freie Presse» pisze:

„Nowy regulamin stanie się walczącym żelaznym, który przejedzie po mniejszościach narodowych i zniszczy je zupełnie. Stanie się politycznym narzędziem, które wzmocni partje klerykalne i słowiańskie, stojące się dzisiaj w toalecie ratowników parlamentu. Większość parlamentu odda całe państwo klerykałom i słowianom. Taki jest sens owego «uratowania parlamentu», odarty z le-

gend. W sobotę stoczono z Niemcami narodową walkę... Niemieckie mieszczaństwo pod względem parlamentarnym jest dzisiaj pozbawione prawa”.

Giełda drży i rzuca się namiętnie na większość sobotnią, ponieważ odrodzenie parlamentu oznacza początek okresu żywej pracy demokratycznej w Izbie. A praca ta polegać będzie także na umiejętnym wywołaniu pieniędzy z pełnych kieszeni kapitalistów. Ubezpieczenie społeczne i podatek progresywny nie należą już dzisiaj do dalekiego programu tej pracy.

Najbardziej niepopularnym postanowieniem reformy regulaminu jest upoważnienie prezydenta Izby, by posłów nie stosujących się do jego upomnień, usuwał z sali obrad. Przypomina się tu ów niemiły epizod z 26 listopada 1897 roku, gdy na rozkaz prezydenta Dawida Abrahamowicza, 60 policyantów wkroczyło w piketach do Izby poselskiej i wyniosło posłów z sali. Atoli usuwanie posłów z sali na dni kilka a nawet kilkanaście praktykowane jest we wszystkich parlamentach świata. Trudno przecież cierpieć ulicznikowskie maniere, półpijanego obstrukcyonisty lub orkiestrę i krzyki czeskich lub niemieckich radykałów. Parlament staje się wówczas teatrem, a nie ciałem prawodawczym.

Regulamin francuskiej Izby deputowanych postanawia:

«Do porządku z zaprotokółowaniem wezwany być musi ten poseł, którego prezydent już raz podczas tego samego posiedzenia przywołał do porządku.

Przywołanie do porządku z wpisaniem do protokołu, pociąga za sobą utratę połowy dyet poselskich podczas 14 dni.

Posła, który był już dwa razy wezwany do porządku, może Izba na wniosek prezydenta, nie dopuścić do głosu w ciągu posiedzenia.

Cenzury z czasowem usunięciem z budynku parlamentarnego udziela się posłowi:

- 1) który zwykłej cenzurze stawia opór,
- 2) który w mowie swej apelował do przemocy, albo zachęcał do złamania konstytucji,
- 3) który rzucał obelgi na Izbę, na część posłów lub na prezydenta,
- 4) który wystosował przeciw członkom rządu obraźliwe słowa, prowokacje lub groźby,
- 5) który obelgami obrzucił prezydenta republiki, senat lub rząd.

Wydalenie z Izby trwa przez 15 dni. Dyety traci poseł na przeciąg dwóch miesięcy. Wiadomość o usunięciu z posiedzeń drukuje się na koszt dotyczącego posła i plakatuje się w jego okręgu wyborczym.

Prawie identyczne przepisy zawiera regulamin Izby reprezentantów w Belgii.

W parlamencie niemieckim może prezydent w myśl § 60 regulaminu na własną rękę wykluczyć posła.

Nowy przepis austriackiego regulaminu, że prezydent może usunąć nieposłusznego posła z Izby, nie jest nowością parlamentaryzmu nowoczesnego. Zresztą poseł będzie miał prawo odwołać się w tej sprawie do Izby.

### Na co nam polityka?

Było to w Skierniewicach. Pasażerowie tłumnie pośpieszyli do bufetu, zostało nas w przedziale dwóch tylko: naprzeciwko mnie siedział człowiek mogący mieć lat czterdzieści kilka, o rysach energicznych, zlagodzonych pocelwem, otwartem spojrzeniem.

Nawiązując rzecz do rozmowy, przed chwilą toczoną, o najświeższych dyskusjach w Dumie nieznajomy, który w tej rozmowie nie przyjmował udziału, odezwał się niespodziewanie:

— Ja tam nie czytaję wiadomości politycznych. Wychowuję trzech moich synów tak, że każdy gotówby dziś za kraj oddać życie, gdyby tego było potrzeba — i to jest moja polityka. Po toż mam czytać wiadomości polityczne w gazetach, żeby sobie krew psuć wieściami wciąż dla nas, polaków, smutnemi?

Na siedzeniu, obok mnie, leżał stary numer „Rozwoju”, oczywiście upuszczony przez mego poprzedniego sąsiada. Machinalnie wziętem do ręki ten numer, i wzrok mój padł na artykuł, donoszący, iż włosi odmówili budownictwu polskiemu specjalnego placu na przyszłorocznej swej wystawie międzynarodowej.

— Czy pan to czytał? — zapytałem nieznanego.

Szybko przebiegł oczyma wskazany kawałek. — A co? Czy nie mam racji? — zapytał. — Każda wiadomośćka tylko drażni. A użytku nie daje żadnego.

— Zgoda na to, że drażni — odparłem — ale co się tyczy użytku, to zależy od sposobu czytania. Gdyby nasi panowie budowniczowie przeczytali sprawozdanie o międzynarodowym zjeździe lekarzy w Budapeszcie, gdzie odmówiono utworzenia oddzielnej grupy przedstawicieli nauki polskiej, to zapewne nie byłoby kołatałko kawałek ziemi dla wytworów budownictwa polskiego na wystawie międzynarodowej we Włoszech. A ja i drudzy mogliby sobie i krajowi oszczędzić odmów, gdyby się byli zastanowili nad ogólnem położeniem politycznym, dla nas, w chwili bieżącej, wręcz niepomysłnem.

— Mam tedy podwójną słuszość — rzekł mój rozmówca ze smutnym tryumfem. — Nie powinniśmy ani czytać polityki, ani, tembardziej, prowadzić jakiegokolwiek akcji politycznej.

— Myli się pan. Do akcji politycznej zmuszeni jesteśmy we wszystkich trzech państwach, do których losy przytwierdziły trzy połacie dawnej Rzeczypospolitej. Wszędzie wybieramy posłów, którzy mają być wyrazicielami naszej myśli politycznej. Wszędzie prócz tego mamy sprawy wewnętrzne. W Poznańskiem i Galicyi mamy samorząd, w Królestwie dostaniemy go niebawem, a jakkolwiek on będzie, udział nasz w nim stanie się niezbędnym. Polityka obchodzić nas więc powinna. I niedość na tem. Powodzenie naszego handlu i przemysłu, zakładanie nowych interesów, budowanie domów, słowem życie nasze gospodarcze ściśle jest związane ze zdarzeniami politycznymi, rozgrywanymi się nie tylko w Europie, ale na całej kuli ziemskiej.

— Według mnie — oponował dalej nieznamy — cała nasza polityka stosować się powinna do rady, udzielonej nam przez francuskiego męża stanu, zdaje mi się, że przez Thiersa: „zbogacajcie się.“

— Tak — odrzekłem. — Jednostronny, a więc już zdyskredytowany program tak zwanych organiczników.

— Czy zły?

— O tyle tylko zły, że niezupełny. Usuwając całkowicie stronę idealną życia narodowego na korzyść wyłączonego bożyszcza — rubla. Szanowny pan zaraz na początku naszej rozmowy wspominał o tem jak wychowuje synów. „Życie gotowi oddać za kraj“ — powiedział pan. „Za kraj“ — a więc nie za worek pieniędzy. Choć nie wątpię, że i przykazanie „bogacie się“ słysha od ojca. Ale gotowość oddania życia — jeżeli nie jest pustym frazesem, to jest wielkim słowem. Dziś nie oczekujemy konieczności narażania życia w orężnej walce. Siły aż do ostatniego tchu wyteżyc należy w walce o światło dla ciemnego ludu polskiego; po za tem nasza polityka wymaga, żebyśmy gorące mieli współczucie dla wszelkiego wyzwalania się ku swobodnej działalności obywatelskiej i kulturalnej, zarówno na naszym terytorjum, o ile to nas bezpośrednio dotyczy, jak i na krańcach najdalszych ziemi, choćby szło o hotentotów. Nie jeden popełniwszy błąd, nie jedną ponieśliśmy klęskę, którą z trudem przyjdzie wetować, gdy w czasach niemal najnowszych zlekceważyliśmy narodowe hasło: „za naszą wolność i waszą“. Egoizm w polityce może doraźnie przynosić korzyści, gdy towarzyszy mu siła. Na

odległość rodzi gorzkie owoce nawet i potężnym. A tacy spożywają je od pierwszej chwili. O ileż cenniejsze jest Mickiewiczowskie: „Miej serce i patrzaj w serce!“

Pasażerowie zaczęli wracać do przedziału i nasza zaimprovizowana pogadanka przerwała się.

Z. K.

## Sprawa Józefa Kwileckiego.

Wobec ogromnego zainteresowania się sprawą Kwileckich, jeden z współpracowników „Berl. Tageblattu“ zwrócił się do adwokata berlińskiego, Wronkera, obrońcy zmarłej hr. Izabelli Kwileckiej w procesie przed sądem przysięgłych w Berlinie.

Sąd mój — mówił p. Wronker — może się opierać przeważnie tylko na tych faktach, które znane mi są z rozprawy berlińskiej i z osobistych informacji hrabiego i hrabiny Kwileckich. Materjał dowodowy, którym posługiwał się sąd w Poznaniu, jest mi znany tylko częściowo. Mam silne przekonanie, że chłopiec jest synem hr. Kwileckiej. Przekonanie to opiera się na żywym obrazie, który roztoczył się w roku 1903 przed oczyma trybunału, sędziów przysięgłych i obrony. Na stole sądowym stanęli wówczas obok siebie młody hrabia i mały Meyer, jeden z synów Cecylii Meyerowej.

Młody Kwilecki był piękny jak Apollo, rysy drugiego chłopca miały wyraźne cechy dziecka sfer ubogich.

Przekonanie nasze, że młody hrabia jest synem hr. Kwileckiej, zamieniało się niemal w pewność wskutek jego podobieństwa z rodziną hrabiowską, a zwłaszcza z hrabiną matką. Podobieństwo twarzy było wprost zdumiewające, chłopiec miał też dźwięk głosu, właściwy członkom rodziny hr. Kwileckich.

Zwracało również uwagę, że sześciolatek dopiero chłopiec powłóczył nieco nogą, tak samo, jak jego ojciec. Także w pierwszej instancji cywilnego procesu, rzeźbiarze i fotografowie stwierdzili ogromne podobieństwo między matką a synem. Złożono nam też dwie fotografie, jedną małego hrabiego, drugą najmłodszej córki hrabiny, Maryi, pochodzącą z tego samego okresu życia. Było istotnie trudno rozpoznać w tych dwóch fotografiach dwie różne osoby, tak wielkie było podobieństwo.

Przysięgli zaprzeczyli w swoim czasie pytanu, czy hrabina jest winna podsunięcia dziecka.

Teraz Meyerowa wytoczyła hrabiemu proces o wydanie dziecka. W pierwszej instancji sąd oparł się na przysiędze zmarłej w tym czasie hrabiny. To było słuszne. Któż bowiem mógł lepiej wiedzieć, kto jest matką hrabiego?

Przypominam sobie, jak hrabina w ciągu rozprawy nie raz, ale ciągle oświadczała:

— To moje dziecko.

Jakże niepewne były w porównaniu z tem twierdzenia Meyerowej, która mówiła tylko:

— Zdaje mi się, że chłopiec jest moim synem.

Teraz Meyerowa odbierze chłopca, — który — jak się jej zdaje — jest jej synem. W drugiej instancji miał zeznać jeden ze świadków, iż hrabina na natarczywo jego pytania oświadczyła, iż mały hrabia nie jest jej dzieckiem. Świadek miał to oświadczenie uważać za poważne. Czy hrabina powiedziała istotnie coś podobnego, wiedzieć nie mogę. Jest to zresztą możliwe. Ale wszystko przemawia zatem, że — gdyby nawet powiedziała — nie twierdziła tego na serio. Hrabina nie tylko twierdziła zawsze, że jest matką chłopca, ale powoływała się również na swój stan odmienny. Większa liczba osób mogła zaobserwować zewnętrzne objawy tego. Wydaje się absolutnie niemożliwe psychologicznie, aby hrabina przyznawała się przed kims do winy, a zwłaszcza, gdy ten tak natarczywie wypytywał.

Najbardziej niewątpliwie trzeba ubolewać nad młodym hrabią, któremu by los nawet wtedy, gdyby został przyszłym ordynatem Wróblewa, nie oszczędził ciężkich przeżyć. Młody hrabia ma być bardzo inteligentnym, bardzo pilnym i energicznym chłopcem. Tem więcej zatem można twierdzić, że los jego jest pożałowania godny. I prawdopodobnie nikt nie odmówi temu dziecku głębokiego współczucia. Bo teraz, jako szóste dziecko Meyerów, powędruje do budki kolejowej, o ile nie znajdzie się ktoś, kto by się zajął dalszym jego wykształceniem.

Zresztą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — kończył d-r Wronker — nie zostało jeszcze w Poznaniu wypowiedziane ostatnie słowo w tej sprawie. Przeciwnie, przewidywać należy, że sprawą tą będzie się jeszcze zajmował sąd Rzeszy.

SELMA LAGERLOF

## KOPALNIA SREBRA.

Król Gustaw III przejeżdżał raz przez Dalekarlię. Było mu bardzo pilno, więc lubo konie pędziły jak strzały, wciąż naglił do szybszej jazdy. Nic dziwnego też, że kiedy spuszczał się ze stromego wzgórza, dyszel pękł i król nie mógł jechać dalej. Dworzanie wylajali wprawdzie woźnicę, ale to nie naprawiło szkody. Z obawy, żeby król się nie znudził długim czekaniem, poradzili mu, żeby udał się do sąsiedniej wioski. Ponad lasem sterczała dzwonnica, a ponieważ była to niedziela, w kościele pewno odbywało się nabożeństwo. Okolice była tu weselsza, pola lepiej uprawne, wśród gęstwiny olszyn płynęła bystra rzeka.

W chwili kiedy król zajechał przed kościół, nabożeństwo skończyło się i ludzie zaczęli wychodzić. Zdumiał się na ich widok, albowiem nigdy nie spotkał roślejszych młodzieńców, dorodniejszych dziewcząt. Kobiety miały tyle statku i powagi, że mogły być mieszkać w najokazalszym zamku.

Z królem szwedzkim nie jest tak źle, jak mniemają jego wrogowie — pomyślał — dopóki mam takich poddanych, potrafię kraj obronić.

Kazał dworzanom oznajmić ludowi, że król przyjechał i pragnie do niego przemówić. Skoro zbrali się wkoło niego, mówił im o ciężkim położeniu państwa, wpłatane go w wojnę z Danią i Rosją. Możliwy im

dać radę, ale w armii jest wiele zdrajców; król potrzebuje wiernego wojska, objeżdża więc sam prowincję, żądając od swoich poddanych, żeby mu dostarczyli ludzi i pieniędzy do wyswobodzenia kraju.

Właściany wysłuchali go w milczeniu, nie okazując ani zadowolenia, ani niechęci. Wreszcie jeden z nich wystąpił i rzekł:

— Nie spodziewaliśmy się ciebie, królu Gustawie, i dlatego nie wtęmy, co odpowiedzieć. Idź do zakrystyi i pomów z naszym proboszczem, a my tymczasem naradzimy się.

— Król usłuchał, ale w zakrystyi zastał tylko starego chłopca ze stwardniałymi od pracy rękoma, odzianego jak inni w długi biały kożuch.

— Myślałem, że zastanę tu proboszcza — rzekł król, oglądając się.

Mniemany chłop zacerwienił się i ukłonił nisko, ale nie śmiał się przyznać, że on to właśnie jest pasterzem dusz w tej parafii.

Król zasiadł w wielkim fotelu, który dotąd stoi w zakrystyi i ma teraz złotą koronę na oparciu.

— Czy macie tu dobrego proboszcza? — zapytał.

Tamten nie miał odwagi wywieść go z błędu i odpowiedział, że proboszcz gorliwie głosi Słowo Boże i stara się tak żyć, jak naucza.

Król zauważył, że stary wieśniak odpowiada mu z pewnym wahaniem i rzekł:

— Coś mi się zdaje, że nie jesteś z niego zadowolony?

— Jest trochę uparty — a niektórzy utrzymują że chciałby sam rządzić całą pa-

rafją — odrzekł proboszcz, nie chcąc zanadto siebie chwalić.

— Wcale nieźle musi wami rządzić, gdyż, o ile zauważyłem, panują tu dobre obyczaje i starodawna prostota.

— Lud jest poczciwy, ale też żyje zdala od świata w ubóstwie i odosobnieniu. Gdyby był narażony na pokusy, nie byłby może lepszy od innych.

— Niema obawy, żeby mógł tutaj mieć jakie pokusy — oświadczył król i z niecierpliwością zaczął bębnić palcami po stole, dziwiąc się, że tak długo nie dają mu odpowiedź.

Proboszcz chciał mu się zwierzyć z czegoś, co mu leżało na sercu, ale nie mógł się zdobyć na odwagę, wreszcie zapytał, czy istotnie nieprzyjaciele zagrażają Szwecyi.

Król spojrział na niego z góry, dziwiąc się jego zuchwalstwem, ale nie odpowiedział.

— Jeżeli w rzeczy samej tak jest — mówił tamten — to proboszcz tutejszy mógłby królowi dostarczyć więcej pieniędzy niż potrzebuje.

— Mówiłeś przed chwilą, że tu wszyscy są ubodzy.

— To prawda, ale gdyby król był łaskaw mię posłuchać, tobym odpowiedział w jaki sposób proboszcz tutejszy mógłby przyjsć mu z pomocą.

— Możesz mówić, rzekł król takim głosem, jak gdyby już zasypiał.

— Raz pięciu ludzi z tej parafii wybrało się na polowanie na łosie — zaczął proboszcz — między nimi było dwóch żołnierzy, oberżysta, wieśniak i miejscowy proboszcz. Tego dnia nie wiodło im się wca-

Jak nas informuje „Dziennik petersburski“, wniosek samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskim będzie rozważany nie wcześniej, jak w końcu roku przyszłego, ponieważ generał-gubernator warszawski podobno widzi pewne trudności rozstrzygnięcia tej sprawy przez ministerium spraw wewnętrznych wcześniej, niż w terminie rocznym.

Generał-gubernator warszawski, generał Skałkon, wyjeżdża do Petersburga w styczniu.

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radomyśla. Jutro Godziślawa.

TEATR POLSKI (Gogielniana 63). Jutro „Ghetto“ po cenach zniżonych. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

TEATR LUDOWY. Dziś w teatrze Apollo (Konstantynowska nr. 14) „Jasełka.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

WYSTAWA. Dziś i codziennie (w lokalu ul. Mikołajewska nr. 40) wystawa antialkoholyczna.

**KRONIKA.**

(h) **Nabożeństwa.** Na uroczystych nabożeństwach „Pasterka“ i przez obydwie dni świąt kościoły były przepełnione pobożnymi. Porządek nieczem nie był zakłócony.

(h) **Ze świąt.** Obydwie dni świąt przeszły bardzo uroczysto i spokojnie.

Wiele osób wyjechało z miasta, wskutek czego ruch na kolejach był dość duży.

(a) **Sprawy przemysłowe.** W miejscowych sferach handlowo-przemysłowych obudziła wielkie zainteresowanie zapowiedziana w dniu 29 b. m. przez moskiewską intendenturę okręgową licytacja na dostawę dla potrzeb wojsk 1,082,000 arszynów tkaniny lnianej trwałego koloru albo bawełnianej takiegoż koloru.

W dniu 27 b. m. (dzisiaj) odbywa się w głównym zarządzie więziennym w Petersburgu licytacja na dostawę 100,000 arszynów sukna szarego na ubrania dla aresztantów.

W licytacji tej biorą udział niektóre firmy łódzkie.

(h) **Ze związku zawodowego pracowników ciesielskich.** Na posiedzeniu nowo obranego zarządu związku zawodowego pracowników ciesielskich tak podzielono czynności pomiędzy członkami:

prezes p. Józef Górski, wice-prezes p. Antoni Chudzik, sekretarz p. Antoni Górski, zastępca sekretarza p. Michał Dziurdziński, kasyer pan Kwiryn Sokolowski, zastępca kasyera p. Józef Szulc, gospodarz p. Marcei Kochański, bibliotekarz p. Franciszek Hondziak, zastępca gospodarza Adam Dąbrowski.

(x) **Ze związku zawodowego ogrodników polskich.** W niedzielę dnia 2 stycznia odbędzie się ogólne roczne zebranie członków związku w lokalu własnym (Piotrkowska 145), o godzinie 3 po południu. Pożądane jest jaknajwcześniejsze zebranie.

(a) **Zjazd komiwojażerów.** Na skutek zapadłej na wszechrosyjskim zjeździe w Niższym Nowogrodzie uchwały pośredników handlowych, z inicjatywy łódzkiego Towarzystwa komiwojażerów, odbędzie się w lutym roku przyszłego w Warszawie zjazd pośredników handlowych Królestwa Polskiego, w którym wezmą udział delegaci miejscowych Towarzystw handlowo-przemysłowych, w celu rozważania różnych spraw, dotyczących potrzeb i interesów pośrednictwa w Królestwie Polskim.

W tutejszem Towarzystwie komiwojażerów przystąpiono do prac przygotowawczych nad programem zjazdu.

(a) **W sprawie komiwojażerów.** W swoim czasie zarząd łódzkiego Towarzystwa komiwojażerów zwrócił się do komitetu giełdowego w Ekaterynodarze, obwodu kubańskiego, z prośbą o pośrednictwo w wyjednanii pozwolenia miejscowego atamana na przyjazd do tego kraju komiwojażerów żydów dla celów handlowych oraz prawa czasowego zamieszkiwania w granicach obwodu.

W tych dniach komitet giełdowy w Ekaterynodarze odpowiedział, że ataman zezwolił członkom Towarzystwa komiwojażerów łódzkiego okręgu przemysłowego na przyjazd bez przeszkód do obwodu kubańskiego oraz czasowe tam zamieszkiwanie, z warunkiem, ażeby każdy przedstawił zaświadczenie od prezosa komitetu giełdowego w Ekaterynodarze, że przybył dla interesów handlowych.

(a) **Parcelacja majątku.** W powiecie piotrkowskim w gm. Gorzkowice, rozparcelowano majątek Płucice obszaru 17 włók, własność p. Winckiego. Parcele po kilka i kilkanaście mórg wraz z budynkami dworskimi p. W. sprzedają właścicielom z wolnej ręki po 200 rb. za morgę, czyli po 6,000 rb. za włókę. Niemal cały majątek rozkupili właściciele z okolicznych wiosek. Ziemia w Płucicach jest urodzajna, nie więc dzi-

nego, że rolnicy chętnie nabywają parcele, cąc nawet cenę wygórowaną.

(a) **Z wystawy przeciwalkoholicznej.** W pierwszym dniu świątecznym zwiedziło wystawę 6 osób. Wygłosili pogadanki pp. Wolf i dr. Skłski i dr. Trenkner.

Wczoraj zwiedziło około 800 osób. Pogadanki mieli: inżynier Nakielski, pastor Gundlach, dr. Goldenberg i ks. Radziszewski.

Komitet wystawy prosi nas o zawiadomienie, że posiadacze biletów wejścia korzystać z nich mogą tylko do 1 stycznia r. p., gdyż w dniu tym wystawa będzie zamknięta.

Dzisiaj wygłoszą pogadanki o godzinie 3 po południu pastor Schmidt; o godzinie 6 ks. Pogorzelski oraz dr. Pinkus, który objaśniać będzie opracowane przez siebie tablice, zatytułowane „Pijaństwo w świetle cyfr Pogotowia“.

(h) **Z fabryk.** Dziś część fabryk zwyczajowo obchodzi trzecie święto, są więc nieczynne.

— (a) Fabryki Akc. Tow. I. K. Poznańskiego i Tow. Akc. K. Scheiblera — zaniechały świętowania trzeciego dnia i uruchomiły dziś wszystkie oddziały. Robotnicy tych fabryk przystąpili dziś od rana do pracy.

(h) **Z poczty.** Wzamin marek pocztowych po 1, 2, 3, 4, 7, 10, 14, 15, 25, 50 i 70 kopiejek i blankietów listów zamkniętych ze stemplem ceny 7 kop. wprowadzone zostają nowe marki, wskutek czego biura pocztowe przyjmować będą marki pocztowe starego stempla tylko do 1/14 stycznia 1910 roku, poczem marki stare będą wycofane z obiegu.

(x) **Z żałobnej karty.** W Lublinie, d. 23 grudnia r. b., zmarła ś. p. Marya z Ciepolewskich Surzycka, wdowa po lekarzu, mając lat 84. Osierociła kilkoro dzieci, w tej liczbie znanego szerokim kołom łódzkim Jana Alfonsa Surzyckiego.

(x) **Gwiazdka na Bałutach.** W czwartek o godzinie 6-ej wieczorem odbyła się „Choinka“ w ochronie na Bałutach. Dzieci śpiewały kolędy, deklamowały i udatnie wykonały figurowe tańce. Do działwy przemawiał w serdecznych słowach ks. dziekan Gniazdowski. W końcu panie z komitetu opiekuńczego: Kotkowska, Pisarska Fokczyńska i Bereteńska rozdały uradowanym dzieciom uzbite przez siebie dary.

(a) **Choinka.** We wtorek w lokalu Koła pracowników kolei łódzkiej, przy ul. Widzewskiej № 73, urządzona będzie „Choinka“ dla młodzieży.

le, usiedli więc, żeby wypocząć i mówili, że w całym lesie niema ani kawałka ziemi, zdatnej do uprawy, nic, tylko skały i bagna. Wtem proboszcz zauważył coś błyszczącego pod mechem. „Jaki to szczególny kamień — rzekł — wygląda jak olów.“ Tamci zerwali się i odgarnąwszy mech kolbami, ujrzeli szeroką bryłę świecącego kruszcu...

— Czy który z nich znalazł się na kruszczach? — przerwał król, otwierając jedno oko.

— Nie. Ucieszyli się bardzo z tego odkrycia i postanowili wysłać proboszcza do Falun, żeby dowiedział się, co to za kruszec. Przedtem przysięgli nie zdradzić się przed nikim, że znaleźli skarb. Każdy snuł plany na przyszłość i widział się już bogatym.

Naczelnik górnictwa w Falun obejrzał przywiezioną bryłkę i zapytał, czy dużo mają takich kamyków w swojej parafii.

— Całą górę — odrzekł proboszcz.

Naczelnik poklepał go po ramieniu i rzekł.

— Baczcie, żebyście dobry z tego zrobili użytek, gdyż to jest srebro.

Proboszczowi zakreśliło się w głowie z radości. Spieszył do domu, żeby zawiadomić towarzyszków o wielkiem szczęściu, które ich spotkało. Najpierw zatrzymał się przed gospodą, ale zdumiał się na widok czarnej choroągwi, opartej o drzwi.

— Kto tutaj umarł? — zapytał.

— Sam gospodarz — odpowiedział parobek — od tygodnia ciągle pił i wykrzykiwał, że odkrył kopalnię, nie potrzebuje więc pracować?

Proboszcz zmartwił się i poszedł do drugiego towarzysza, Persona, ale ten, dowiedziawszy się, że to było srebro, załamał ręce z rozpacz.

— Ach, ja nieszczęśliwy! — zawołał — my-

ślałem, że to mika i sprzedałem swój udział Olafowi Svärda za 100 talarów.

Król oddawna otworzył oczy i słuchał z zajęciem.

— Proboszcz wrócił do domu i przez parobka zawiadomił Olafa Svärda, oraz jego brata o szczęśliwym wyniku swojej podróży. Kiedy właśnie marzył o wybudowaniu pięknej plebanii i wspaniałego kościoła, doniesiono mu, że Persona z rozpacz odebrał sobie życie. Nazajutrz poszedł do Olafa, żeby z nim i z jego bratem porozumieć się co do owej kopalni. Na drodze spotkał wóz głoczony strażą; siedział na nim człowiek z owiązaną głową, skuty w kajdany i na widok proboszcza poprosił, żeby mu pozwolono z nim pomówić; był to Olaf Svärda.

— Prócz ciebie i mnie, nikt nie wie, gdzie jest góra srebra — zaczął, przekłeta niech będzie chwila, w której znaleźliśmy ją! Od tego czasu miłość, która łączyła mnie z bratem, zamieniła się w nienawiść. Wczoraj wśród kłótni on uderzył mnie w głowę polanem, a ja go zabiłem... Będę wisiał, wiem o tem. Biedne moje dzieci.

— Bądź spokojny — przerwał proboszcz — oddam im sprawiedliwie wszystko, co tobie się należy.

— Otóż tego właśnie nie chcę! Przysięknij mi, że żadnemu nie dasz ani grosza. Inaczej nie umrę spokojnie.

Proboszcz zdumiał się, ale przyrzekł. Znalezione skarby już go nie cieszyły: czyżby istotnie bogactwo zamiast pożytku przyniosło szkodę? Oto jeszcze go nie tknęli, a już czterech dzielnych, uczciwych ludzi stało się zbrodniarzami. Cóż to będzie później? Bóg powierzył mu pieczę nad duszami parafian, czy godziło się narażać je na zgubę?

— Podoba mi się ten proboszcz — wtrącił król.

— Tymczasem wiadomość o znalezieniu góry srebra rozeszła się po wsi, ludzie przestali pracować i włóczyli się po lasach, szukając jej. Wtedy proboszcz zwołał ich wszystkich, opowiedział o nieszczęściach, wynikłych z tego odkrycia i oświadczył, że nikomu nie zdradzi tajemnicy i sam nie tknie odrobiny przekłętą kruszcem, gdyż nie chce mieć ich na sumieniu. Jeżeli wrócą do pracy i będą jak dawniej żyć po Bożemu, zostanie z nimi nazawsze; gdyby jednak upierali się szukać owej kopalni, opuści ich i nigdy tu nie wróci.

— Cóż odpowiedzieli? — zapytał król.

— Zrozumeli, że proboszcz ma na celu ich dobro i obiecali, że nie będą już myśleć o górze srebra. Odtąd żyją w niedostatku, ale są szczęśliwi.

— Jeżeli proboszcz poświęcił wszystkie swoje marzenia, żeby uratować ich dusze, to czemuż możnaby go skłonić, żeby teraz zdradził tajemnicę? — zapytał król.

— Dla dobra kraju uczyni tę ofiarę.

— Nie! — zawołał król — uczciwi i pracownicy obywatelsi są większym skarbem dla kraju, niż srebro i złoto. Niech ta kopalnia i nadal będzie ukryta.

Dworzanin przyszedł oznajmić, że karoca już naprawiona. Król uprzejmie pożegnał proboszcza i wyszedł z zakrystyi. Tłum stał jeszcze przed kościołem.

— Czy mówileś z naszym proboszczem? — zapytał jeden z chłopów.

— Mówilem — odrzekł król — szczęśliwi jesteście, że macie takiego pasterza.



tej znaleziono wiszącego w swoim mieszkaniu właściciela warsztatu ślusarskiego Goldberga. Zwłoki odwieziono do gabinetu anatomicznego, gdzie przy dokładnych oględzinach lekarsko-policyjnych zrodziło się podejrzenie, że G. nie powiesił się sam. Z rozporządzenia sędziego śledczego na zwłokach dokonano sekcji, która wykazała, że śmierć Goldberga nastąpiła wskutek uduszenia, że jednak został uprzednio ogłuszony uderzeniem jakiegoś tępego narzędzia, a potem dopiero za żywa powieszony. Dalsze śledztwo wyświetli zapewne sprawcę tego zagadkowego wypadku.

## Z LITWY I RUSI.

**Uczeń przed sądem.** Kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę b. ucznia gimnazjum w Złotopolu, 18-letniego Bronisława Siedleckiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa inspektora tegoż gimnazjum, Stefana Żywagi. Według aktu oskarżenia, 21 maja 1908 r., o godz. 11 wieczorem, w Złotopolu, inspektor miejscowego gimnazjum, Żywago, wyszedł po skończeniu egzaminów w towarzystwie kilku osób z gmachu gimnazjalnego. Nagle z poza rogu ulicy wybiegł jakiś człowiek, rzucił się na inspektora, uderzył go nożem w piersi i zniknął w ciemności. Inspektor został ciężko ranny i zmuszony był poddać się operacji.

Wskutek zeznań ucznia Dymitra Pawłowski, ustalono, że sprawcą zamachu był Siedlecki. Na posiedzeniu sądu oskarżony przyznał się do winy i zaznaczył, że nie miał wcale zamiaru zabić Żywago lub ciężko go zranić, lecz pragnął uniemożliwić mu przyjsięcie na egzamin z łaciny w VI klasie, ponieważ Żywago kilkakrotnie groził, że będzie «obcinał» uczniów na tym egzaminie. „Wszyscy uczniowie niepokoił się — mówił oskarżony. — I ja również przestraszyłem się: jestem niezamożny... Zwłaszcza, że p. Żywago nieprzychylnie był usposobiony względem mnie i przy promowaniu z klasy V do VI chciał mnie obciąć na poprawce z łaciny i zostawić na drugi rok w kl. V, lecz nauczyciel mojej klasy obronił mnie. Natomiast czterech kolegów, którzy również mieli poprawki, z powodu p. Żywagi nie dostali się do klasy VI.“ Koledzy namawiali oskarżonego, aby «usunął» inspektora na okres egzaminów.

Izba sądowa skazała Siedleckiego na 4 lata więzienia, z pozbawieniem praw stanu.

**Długowieczność.** Dnia 15 b. m. zmarła w 100 roku życia Konstancja ze Skrzywanków Wróblewska, wdowa po b. rejencie nowogródzkim, Erazmie, w Czemiernikach. Była to matrona pełna cnót obywatelskich i dzielnie wychowywała swoich synów i córki.

## Ostatnia pocztą.

— Dziennik «Vaterland», utrzymujący bliższe stosunki ze sferami dworskimi, organ arystokratycznej katolickiej, pisze, że reforma regulaminu izby poselskiej wiedeńskiej przekonała sfery dworskie, że powszechne głosowanie jest jedyną formą polityczną, która może wpłynąć ożywczo na życie polityczne monarchii. Objawia się też w Burgu dążenie, aby stworzyć gabinet, któryby zaprowadził w drodze rozporządzenia królewskiego głosowanie powszechne na Węgrzech. «Vaterland» wyraża przekonanie, że dojdzie do stworzenia gabinetu węgierskiego, który rozwiąże izbę i rozpisze nowe wybory z tem, iż nowa izba przeprowadzi głosowanie powszechne.

— Austriacka izba posłów parlamentu austriackiego traktat z Rumunią przyjęła 277 głosami przeciw 175. Paragraf 2, dotyczący traktatów z Serbią, Bułgarią i Czarnogorą przyjęto w głosowaniu imiennem 243 głosami przeciw 181. Także i dalsze paragrafy, a potem całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu prawie jednomyślnie.

Uchwalono w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji traktat dla ochrony własności literackiej z Rumunią.

— Z Brukseli donoszą: Obawiają się tu wielkich skandałów z okazji procesu, jaki córki zmar-

łego króla wytoczyły baronowej Vaughan, żądając zwrotu wszystkich podarunków, otrzymanych od króla.

Bar. Vaughan oświadcza, że król Leopold przyrzekł jej, iż wyrobi jej synom pierwszeństwo do następstwa tronu; śmierć jednak przeszkodziła mu w spełnieniu tego zamiaru.

Wszystkie trzy córki króla Leopolda pogodziły się i solidarnie występują przeciw bar. Vaughan.

Partya socjalistyczna po dłuższej naradzie uchwaliła wziąć udział w uroczystości złożenia przysięgi przez nowego króla.

Wniosek wzniesienia okrzyku: Niech żyje republika! zarzucono, a postanowiono, żeby posłowie socjalistyczni wzniesli okrzyk na cześć równego powszechnego prawa głosowania.

## Z depesz Agencji telegraficznej.

Depesze petersburskiej Agencji telegraficznej przyniosły w ciągu świąt następujące wiadomości:

— Zatwierdzono ustawę Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego.

— W Jarosławiu w seminarjum duchownym trzy klasy odmówiły udziału w zajęciach, domagając się rozszerzenia kursu przedmiotów ogólnokształcących i pozwolenia na wstępowanie do uniwersytetów. Stosownie do uchwały zarządu seminarjum, potwierdzonej przez arcybiskupa Tichona, usunięto z seminarjum 120 uczniów drugiego oddziału klasy drugiej, pierwszego i drugiego oddziału klasy trzeciej i czwartej. W środę nie było lekcji w seminarjum.

— W Jakncku otrzymano list od naczelnika oddziału wschodniego wyprawy, wysłanej dla zbadań wybrzeży oceanu Lodowatego. Oddział dotarł dnia 27 sierpnia r. b. do miejscowości Czuum i spodziewa się dojść do przylądka Deźniewa, powróci zaś do Rosji przez Amerykę.

— W Petersburgu główny sąd wojenny rozważał protest prokuratora oraz skargi kasacyjne na wyrok wileńskiego sądu wojennego w sprawie napadu na pociąg pocztowy w Bezdanych. Na mocy tego wyroku Swirski i Zakrzewski skazani byli, jak wiadomo, na śmierć, Kozakiewicz — na 7 lat, a Grabowski — na 4 lata robót ciężkich. Sąd uchwalił co do pierwszych trzech skazanych wyrok znieść i oddać sprawę do rozważenia ponownego, co zaś dotyczy Grabowskiego — pozostawić wyrok bez zmiany.

— Komisya interpelacyjna Lamy odrzuciła 18 głosami przeciwko 6-ku interpelację kadetów w sprawie zabójstwa pułkownika Karpowa, uznawszy ją za zupełnie bezpodstawną. Referentem w tej sprawie mianowano jednomyślnie hr. Bobrinskiego II-go. Wielu członków komisji zażądało wniesienia do protokołu z tego posiedzenia komisji, że uznają interpelację za wprost niesumioną.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 26 grudnia.** (P.) W głównym sądzie wojennym rozpatrywana była sprawa z powodu skargi kasacyjnej mieszkańca miasta Konina, guberni kaliskiej, Gedalego Chana, skazanego przez warszawski okręgowy sąd wojenny na półtora roku rot aresztanckich za udzielenie agentowi niemieckiemu wiadomości o oddziałach wojennych wojsk, stojących w pobliżu granicy i wydanie ośmiu rozkazów sekretnych kargopolskiego pułku dragonów. Główny sąd wojenny zniósł wyrok i przekazał sprawę do rozpatrzenia na nowo.

**Petersburg, 26 grudnia.** (P.) Pod przewodnictwem ministra oświaty odbyło się czwarte posiedzenie rady ministerium oświaty, poświęcone rozpatrzeniu projektu prawa o gimnazyjach i szkołach przygotowawczych. Prace rady posunęły się znacznie naprzód. Rozpatrzeniu podlegają nie tylko zasadnicze zagadnienia o reformie szkoły średniej, lecz zakończono już rozprawę o programie lekcji i przystąpiono do czytania paragrafów projektu o gimnazyjach.

**Waszyngton, 26 grudnia.** (P.) Według doniesień konsula amerykańskiego z Blewfields'u, w polityczce w pobliżu Ramy w Nicaragui między wojskami Estrady i Zalaja padło przeszło 900 ludzi,

a 2,000 pozostało niezdolnych do boju. Wojsk cierpią niedostatek.

**Petersburg, 26 grudnia.** (P.) Zabójca pułkownika Karpowa, jak się wyjaśniło z dowodów pozostałych po zabitym, jest mieszczaninem saratowskim, byłym nauczycielem wlejskim Aleksan-drem Parowskim.

**Tyflis, 26 grudnia.** (P.) W mieście i w okolicy panuje zupełnie wiosenna pogoda; w cieniu 10 stopni ciepła; kwitnie wiele roślin.

**Zagrzeb, 26 grudnia.** (P.) W piątek wieczorem zebrało się około 15,000 ludzi przed dworcem kolejowym, aby powitać wracających z Wiednia posłów koalicji serbsko-chorwackiej. Władze, dowiedziawszy się o tem, zarządziły, aby wagon, wiozący posłów, odcepić w drodze. W ten sposób pociąg przybył bez posłów. Demonstranci, zebrani przed dworcem, dowiedziawszy się o tem zarządzeniu władz, wzniesli okrzyki przeciw banowi i rządowi węgierskiemu. Policja przybyła w nadzwyczajnej sile i rozpędziła demonstrantów. Następnie zamknięto dostęp do dworca dla publiczności. Posł Sisić wyjechał do Nowego Sioła naprzeciw wracających posłów, którzy przybyli do Zagrzebia dopiero po północy.

**Praga, 26 grudnia.** (P.) Stwierdzono, że przy katastrofie na stacji Uhersko zabitych zostało 14, poranionych 20 osób; mocno uszkodzony jest parowóz, dwa służbowe i 6 osobowych wagonów, z których trzy ostatnie rozbite zostały całkowicie. Katastrofa zaszła wskutek złego nastawienia sygnalu.

**Praga, 26 grudnia.** (P.) Odechodzący o godzinie 8 i pół zrana do Wiednia pociąg pospieszny zderzył się na stacji w pobliżu Chotzen z pociągiem towarowym. Zabitych 10, ciężko rannych 28 osób. Bardzo wiele osób rannych lekko.

**Londyn, 26 grudnia.** (P.) Agencja Reutersa dowiedziała się w urzędowych kołach Londynu, że rząd japoński uważa za niedorzecznie obciążającą prasę rosyjską wieści o zaczepnych zamiarach Japonii względem Rosji. Prasa japońska wieści te uważa za manewr dla oddziaływania na rynki pieniężne. Między Rosją a Japonią nie ma żadnych kwestyi, mogących wywołać najmniej-sze nieporozumienie. Stosunki obydwóch państw są jaknajprzyjaźniejsze.

**Barcelona, 26 grudnia.** (P.) W całej okolicy sroży się burza i leją ulewne deszcze. Telegraf uszkodzony. Ruch kolejowy na linii Salamanka—Granica portugalska przerwany. W Ciudad-Rodrigo runęło 50 domów i utonęło 4 ludzi. Skutkiem rozlewu wód ucierpiały i inne okolice.

**Ateńy, 26 grudnia.** (P.) Agencja Ateńska donosi: według oświadczenia ligi wojskowej, minister wojny utracił jej zaufanie, dopuszczając do posuwania wojskowych na wyższe stopnie przedwczesnie. Dzisiaj oczekiwane jest przedstawienie Izbie przekształconego gabinetu. Wiadomość o nocnym zebraniu oficerów w celu wtargnięcia do miasta okazuje się zmyśloną.

**Lizbona, 26 grudnia.** (P.) Już drugi dzień przerwana jest komunikacja z Oporto. Huragan wyrządził w tem mieście wielkie spustoszenia. Zaszły nieszczęśliwe wypadki, w porcie kilka okrętów zerwało się z kotwic.

**Koloin, 26 grudnia.** (P.) Z Kalkuty telegrafują: Według doniesień z Bengalu wschodniego, zwiększyła się tam znowu ilość napadów nocnych na osady. Napadów tych dopuszcza się wielka liczba dobrze uzbrojonych i zamaskowanych rozbojników, widocznie anarchistów. Wśród ludności wiejskiej panuje trwoga, gdyż rozbojnicy zawsze uchodzą pogni. Policja okazuje się bezsilną.

**Saint Louis, 26 grudnia.** (P.) Wskutek wybuchu gazów w kopalniach węgla w pobliżu Heringu w Stancie Illinois, zasypanych zostało 50 robotników. Do tej pory wydobyto 9 trupów.

**Tokio, 26 grudnia.** (P.) Posiedzenie parlamentu otwarte zostało mową tronową. Mowa zaznacza przyjacielskie stosunki z państwami zagranicznymi i utrwalenie pokoju na wschodzie.

**Ateńy, 26 grudnia.** (W.) Liga wojskowa grozi zaprowadzeniem dyktatury i zawieszeniem konstytucji, oraz zamknięciem Izby. Z tego powodu usposobienie ludności znacznie się zmieniło. Znaczną część ludności zwraca się teraz przeciw lidze i staje po stronie króla. Natomiast studenci stoją po stronie ligi. Wczoraj około 3,000 młodzieży urządziło prezydentowi ligi wojskowej Zorbasowi wielką owację. Zorbas wyszedł na balkon i oświadczył: Liga oficerska zdecydowana jest program rewolucyjny przeprowadzić i nie ustąpi

przed przemocą pod żadnym warunkiem.

**Wiedeń, 26 grudnia. (Wl.)** Odbyła się kilko-odzinna rada ministrów, na której ułożono ostatecznie listę nowych członków Izby panów. Z polaków mają być powołani: hr. Adam Gołuchowski, dr. Witold Korytowski i prof. Tadeusz Wojciechowski.

**Budapeszt, 26 grudnia. (Wl.)** Dzienniki tu-tejsze wątpią, czy Lukacsowi uda się utworzyć większość w obecnym sejmie węgierskim. Lukacs posiada bardzo rozległe pełnomocnictwo i prowadzi będzie rokowania w następującym kierunku: Spróbuje utworzyć gabinet z członków partji Justha; gdyby się to nie udało, to w takim razie spróbuje on złożyć gabinet z członków partji Kossutha, a gdyby się i to nie udało, to będzie się starał utworzyć gabinet z członków wszystkich partji. Wreszcie, gdyby i ta rachuba zawiodła, Lukacs spróbuje utworzyć gabinet poza-parlamentarny.

**Białogród, 26 grudnia. (Wl.)** Dzienniki twierdzą, że władze mają podejrzenie na pewną osobę, jako na fałszerza dokumentów, przedstawionych w procesie wiedeńskim. Fałszerzem ma być były dziennikarz serbski z Zagrzebia, Milan Radivojewicz. Podczas przesilenia aneksyjnego Radivojewicza aresztowano w Białogrodzie za szpiegostwo. Wtedy Radivojewicz udał chorego, wobec czego odesłano go do szpitala. Radivojewicz uciekł stamtąd w przebraniu kobiecym.

**Bruksela 26 grudnia (Wl.)** Ks. Ludwika nie chce porzucić swego dotychczasowego otoczenia i zapewne już w najbliższych dniach powróci do Kolonii, gdzie oczekuje jej Matysich i 10 innych osób ze stałego jej otoczenia. Przypadająca na ks. Ludwikę, według testamentu, suma 5 milionów franków nie wystarczy na zapłacenie jej długów. Wierzyciele jej wytoczą więc liczne procesy.

**Bruksela 26 grudnia (P.)** Ministrowie złożyli portfele do rozporządzenia króla. Król prosił ministrów, aby pozostali na swoich stanowiskach.

**Ateny, 26 grudnia. (Wl.)** Z powodu ustąpienia ministra wojny, Lapatiotisa, sytuacja może się jeszcze polepszyć. W każdym razie Liga wojskowa straciła wiele ze swojej dawnej popularności. Król spodziewa się, że uda mu się Ligę rozwiązać. Walka między królem Jerzym a Ligą wojskową toczyć się zaczyna na śmierć i życie.

**Ateny, 26 grudnia. (Wl.)** Król pod naciskiem Ligi wojskowej musiał podpisać dekret, mianujący przewodniczącym Ligi wojskowej, Zorbasa i kilku jego przyjaciół generałami.

#### D Z I E N N E.

**Kijów, 27 grudnia. (P.)** Odbyło się tu posiedzenie komisji profesorów wyższych kursów żeńskich, wybranej dla rozpatrzenia kwestji budowy w Kijowie własnego gmachu dla projektowanego uniwersytetu żeńskiego świętej Ołgi. Postanowiono rozpocząć budowę w lecie roku przyszłego. Gmach ma być pięciopiętrowy, obliczony na 3,000 słuchaczy.

**Odesa, 27 grudnia. (P.)** Na parostatku „Car“ przybyły zwłoki zmarłego w Egipcie prof. Leskafta i odeszły pociągiem do Petersburga. Na trumnie złożono wieńce.

**Porto, 27 grudnia. (P.)** Rzeka Duero wzniosła swój poziom do 20 metrów, lecz już opada. Woda wdarła się do składów, uniosła beły bawełny i beczki z winem. Stojące w ujściu rzeki statki zerwały się z kotwicy i osiadły na piaskach i mierzniach.

**Saloniki, 27 grudnia. (P.)** Pociąg specjalny Chaladzajaka, idący do Monastyrju, najechał pod stacją Karaferii na druzynę, wiozącą naczelnika służby parowozowej i czterech robotników. Naczelnik i dwóch robotników zabił, dwaj robotnicy ciężko ranni.

#### Z ostatniej chwili.

**Berlin, 27 grudnia (Wl.)** Zapowiedziana szumnie i propagowana z wielką energią przez sfery żydowsko-handlowe z „Berliner Tageblattem“ na czele koncentracja pomniejszych stronnictw liberalnych ma głównie na celu tworzenie przeciwwagi katolickiemu centrum, które przy obecnym układzie stosunków w parlamencie niemieckim może odegrać dużą rolę. Do tej koncentracji weszłyby grupy następujące: związek woimysłny, liczący w parlamencie 15-tu przedstawicieli; woimysłne stronnictwo ludowe—270

Wszystkim, którzy przyjęli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ukochanego męża mego

S. + P.

## Kazimierza Pomian-Sokołowskiego

a przedewszystkiem zacnemu kapłanowi Ojcu Fidelisowi za niesienie umierającemu pociechy religijnej, za czuwanie i modły przy zwłokach, oraz za bezinteresowne urządzenie wraz z zacnym p. Michałem Kapuścińskim pogrzebowych ceremonii w kościele „Dobrego Pasterza“, ks. ks. Dobrego Pasterza, Kuczyńskiemu i Rybińskiemu za również bezinteresowny udział w pogrzebie, ks. ks. wikaryuszom z parafii S-go Krzyża za wzięcie udziału w eksportacji, kochanym przez zmarłego kolegom Arkonom za poniesienie na swych barkach drogiej szczątków do grobu, p. p. Raubałowi, Gustawowstwow Filtzerom, Henrykowstwu Goebel, inż. Jankau, Gundelachowi i Popławskiemu, za niesienie mi ciągłej pomocy i otoczenie opieką, Dyrektorem gimnazjum niemieckiego p. Johansonowi za serdeczne wspomnienie pośmiertne, kolegom-profesorom oraz uczniom zmarłego za odprowadzenie zwłok do grobu, wreszcie braci robotniczej za gorące wyrażenie żalu i współczucia, składa z głębi zbolełej duszy serdeczne podziękowanie

2898

ZONA.

S. + P.

## Czesław Konstanty Westerski

Prezes T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego i Straży Ogniovej Ochotniczej w Tuszynie, Sędzia gminny,

opatrzony śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 27 grudnia 1909 roku, przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła w Tuszynie w dniu 29 grudnia o godzinie 10 rano na cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krownych, przyjaciół i życzliwych pograżeni w głębokim smutku

Żona, dzieci, wnuczeta i rodzina.

2901

Z boleścią w sercu i smutkiem w duszy dowiedzieliśmy się żapóźno o śmierci naszego dobroczyńcy i przyjaciela

S. P.

## Kazimierza Sokołowskiego,

by oddać Mu ostatnią posługę. Dziś pozostaje nam tylko ta jedna droga wyrażenia naszych uczuć przez publiczne oddanie czci Jego pamięci. Był dla nas, biednych, jakby starszym bratem, spieszył nam z pociechą i poradą, uczył nas kochać Boga i Ojczyznę, i w ciężkich chwilach zamętu, jakie przeżywaliliśmy, jak Ojciec prostował nam drogę. Niech ziemia ojczyzna, którą tak kochał, lekka Mu będzie.

#### Robotnicy

A. Kielbik, F. Kielbik, R. Kocik,  
A. Kielbik, W. Sałata, J. Fiałkowski.

przewodniczącym, oraz niemieckie stronnictwo ludowe—7 przedstawicieli. Na ostatniem przedsięwzięciu posiedzeniu delegatów stronnictw ujawniły się zasadnicze różnice poglądów, wskutek czego koncentracja prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

**Drezno, 27 grudnia. (Wl.)** Zmarł tutaj nagle Ernest Mendelsohn, właściciel znanego banku w Berlinie i główny realizator pożyczek rosyjskich. Ostatnią operacją na szeroką skalę zmarłego

bankiera było usiłowanie utworzenia konsorcjum kapitalistów niemieckich dla projektowanej przez Rosję nowej pożyczki. Starania te nie osiągnęły skutku.

**Madryt, 27 grudnia. (Wl.)** Rząd hiszpański nakazał konfiskatę reszty majątku Ferrary, pomimo protestu pozostałej rodziny.

**Berlin, 27 grudnia. (Wl.)** Ogromne wrażenie wywołało w prasie niemieckiej wynurzenie byłego prezydenta francuskiego Loubeta, ogłoszone w wiedeńskiej „Neue Frei Presse“ zwłaszcza odnoszące się do stosunku cesarza Wilhelma w sprawie marokańskiej. Oczekiwana jest z tego powodu interpelacya w parlamencie.

**Berlin, 27 grudnia (Wl.)** Marokański minister Benosus przybył do Berlina w sprawie koncesyj niemieckich w Maroko

**Nicaragua, 27 grudnia (Wl.)** Prezydent Nicaragui, Zalaja, uciekł na pokładzie meksykańskiego statku do Meksyku.

W teatrze The Bio-Express są demonstrowani

## Korespondenci do gazet

(Między innymi typ groszowego wierszokłety z „Koleców“ w rodzaju łódzkiego korespondenta, rymującego artykuły o litwakach. 2899

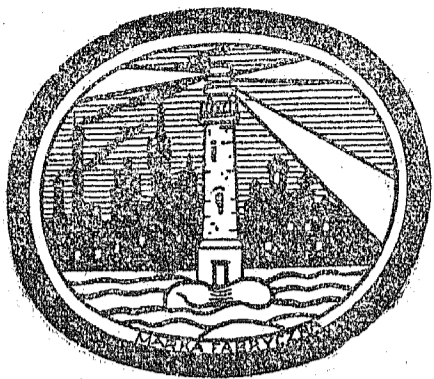
Wyśmienite w smaku i dzięki temu  
zawsze niezwykcie znane papierosy

T-wa Laferme „Carski Dubec”

10 sztuk 10 kop., 100 sztuk 1 rb.

2869 5





# Mydło Nafciane

z marką fabryczną **Latarnia Morska**  
przygotowane sposobem angielskim

**NAJTANSZE i WYDAJNIEJSZE MYDŁO**  
do prania bielizny.

Przy użyciu trzymać się ściśle sposobu użycia.

## HORDLICZKA i STAMIROWSKI w Łodzi.

Hurtowa sprzedaż: **Edmund Bogdański, Dzielna № 30, tel. 11-26.**

Do nabycia we wszystkich sklepach mydlarskich, składach aptecznych i sklepikach.

2522 - 8-3

### 150 kłocy (pieńków) dębowych

dla W. Panów:

- Rzeźników — do rąbania mięsa,
  - Kowali — pod kowadła,
  - Stelmachów — do obróbki drzewa,
  - Kucharzy — do rąbania i siekania mięsa,
  - Blacharzy — do klepania blachy
- nadeszło na skład

### firmy „DRZEWO”

ulica Przejazd № 21, róg Widzawskiej, naprzeciw rogu Głównego Gmachu Poczty.

Firma «DRZEWO» przyjmuje zamówienia, po cenach bardzo przystępnych, na różnej wielkości okrągłaki dębowe na wały i walce do farbiarni, drukarni i apretury, jako też i na drzewo opałowe na wagony, szańce i pudy. 2883-3-2

### DYREKCJA

### KOLEI ŻELAZNEJ WARSZ.-WIEDENSK.

podaje do wiadomości, iż na mocy artykułu 82 Ustawy Ogólnej Ros. dr. żel i zezwolenia p. Ministra Komunikacji, termin bezpłatnego przechowywania towarów w magazynach stacji Łódź-Kaliska zostaje z d. 19 grudnia 1909 r. (1 stycznia 1910 r.) skrócony z 48 do 24 godzin, jak również od powyższej daty termin bezpłatnego przechowywania w wagonach towarów, przybywających na st. Łódź-Kaliską luzem i wyladowywanych środkami odbiorców, skrócony zostaje z 9 do 6 godzin od chwili podstąpienia wagonów pod wyladunek. 2895-1

### DEZODORAT

wyrobu fabryki L. STOLKIND & Co. w MOSKWIE  
**środek odwanianiający.**

Oczyszcza i odświeża powietrze w sypialniach, kuchniach, klozetach i t. p. 2805\*3-1

Reprezentacja: W. KREMKY & Co., Warszawa, telef. 23.

### „Sanitas”.

W środę, 29 Grudnia, o godzinie 6-ej wieczorem

W sali 3 oddziału straży ogn. ochotniczej

Mikołajewska № 54

### OGÓLNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa Sanitarnego obywateli m. Łodzi „Sanitas”  
Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej i przedłożenie projektu dalszej działalności; 2) Wybór 5-ciu członków do prowizorycznego zarządu; 3) Wybór 3-oh członków do sprawdzenia rachunków.

Osobom nienależącym do Towarzystwa, wejście na salę niedozwolone.

2865-3

**Kamitet organizacyjny.**

### Agatol

Polecą: Laboratorium St. Górskiego, Warszawa Leszno 12.—Nagrodzony na 5-lu wystawach za skuteczne i higieniczne działanie — tymelowy proszek, eliksir i pasta do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, odznacza się silnym aromatem, dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni zęby od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd.  
Ceny: proszku 20 i 35 kop., eliksiru 30 i 50 kop., pasty 20 kop.  
Zadać wszędzie. 1485-30-17

### CODZIENNIE Wspaniała „ŚLIZGAWKA”

na stawie za Leonhardta Rynkiem.—W niedziele i czwartki

### KONCERT

Orkiestry 7-go oddziału straży ogniowej ochotniczej. 2876

### Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagubione w obrębie drogi, a nieodebrane do dnia 1/14 grudnia 1909 roku będą przechowywane na stacji Łódź-Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty ogłoszenia, a następnie wraz nieodebrania, na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy Ogólnej Drog Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytację:

**A.** Bagaż ze stacji: Lublin № 6277; Marjupol № 12155; Warszawa №№ 996, 764 i 949; Humań № 278; Orenburg № 146; Poniewież № 8895; Odesa № 547.

**B.** Rzeczy znalezione w obrębie st. Łódź-Fabryczna: Parasole 2 (dwa), Busolka, Paczka w papierze. 2871-3-3

### Instytut języków nowożytnych D-ra KUMMERA.

Kursy zatwierdzone przez Ministerium Oświaty.

Nowe wykłady języków:

- rosyjskiego,
- niemieckiego,
- francuskiego i
- angielskiego

dla początkujących i zaawansowanych.

Poludniowa 3.

Piotrkowska 16.

2846-9-4

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8 — 1 w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł.

Dla pan osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**  
ulica Średnia № 5. 149r

### Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych (włosów), wenerycznych (syphilis) i niemocy płciowej.

Krótką № 4.

Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-8 pp. 1816

Specjalista chorób skórnych włosów, wenerycznych oraz niemocy płciowej

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Badanie krwi przy syphilisie.

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w., w niedziele od 9-3 Dla pań od 5-6 wiecz 114r

**Dr. FRANCISZEK**

### KOZIOLKIEWICZ

(senior)

Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8-11 r. od 2 1/2-4 pp. i od 7 1/2-9 w. 1426r

### Dr. med. J. Leyberg

po wieloletnich studiach i praktyce w klinikach Wiedeńskich, osiadł w m. Łodzi, Krótka № 3.  
Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.  
Panowie: 8-11 r., 5-8 pp.; panie 3 1/2-4 1/2; niedziele 9-1. 1489r

Dr. med.

### Aleksander FABIAN

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku).

Choroby nerwowe i wewnętrzne. Do 10 rano i od 4-6 1/2. 2351r

### Dr Ignatiew

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.  
Przyjmuje od 11-12 rano i od 5-8 wiecz. codziennie. W niedziele od g. 10-1 w południe. 1054r

### Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE (syphilis) i MOCZOPŁCIOWE (ondoskop i cystoskop) i NIEMOCY PŁCIOWE.

ul. Południowa № 2. powrócił.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-8 w., panie od 5-8 po poł. 1420-r

### Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła  
Piotrkowska 35.

Przyjmuje od 10-11 r. i 5-7 pp. w niedziele od 10-11 r. 2451

### Dr. Wacław Jasiński

powrócił.

PIOTRKOWSKA 108, II-e piętro. od 4-6.

Choroby dzieci. 2547

### Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. LUCYAN

### KOZIOLKIEWICZ

(junior)

przyjmuje od 8-10 r. i 5-7 pp. PIOTRKOWSKA 200, II piętro.

Specjalność: choroby wewnętrzne. 2607-8-6

Doktor

### Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA  
Piotrkowska 121

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3-5 p. p. 502-r

### Dr. med. W. Kotzin

powrócił

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 9 1/2 — 10 1/2 r. i od 4-6 pp. 541r

### Dr. Zofja Garlicka

mieszka obecnie

Nawrot 1 (Piotrkowska 126) Telefon 10.14.

Chor. kobiece, Akuszerya 9-10 rano. 4-6 po poł. 1997r

### Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjmuje od 9-10 1/2 rano i od 4-8 po poł. W niedziele i święta od g. 10-1. 507-d